

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, płama ku pożytkowi i zabawie Prenumerata Gasety s Dodatkiem Rozmaitości na kwartał, die odbiera jących w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 3 sr. 26 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle so kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatki do Gasety Lwowskiej obejmują doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisać się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery pisać się wedle tego, ile na awyższyj druk obrachowane miejsca są. Redakcyja Gasety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 85.

22. lipca 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Nagrody dane za wyroby galicyjskie na tegorocznej wystawie p^odków przemysłowości w Wiedniu. — Nowe dary dla w^ościan powodzią dotkniętych.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Podróż Królowej. — Wykaz dochodów z ostatniego ćwierćrocza. — Dziennik *Standard* o zmniejszeniu czasu służby wojskowej na lat 10. — Excessa w Irlandyi.

Francyja: Głosowanie izby parów. — Pożegnanie księcia Nemours. — Przyjęcie księcia Aumale w Tunecie. — Kwestyja o Jezuitach. — Więzienie w Wersalu. — Gorszący wypadek.

Rossyja: Zakaz noszenia brody.

Turcyja: Wielki książę Konstanty. — Konwencyja między Maronitami a Druzami za warta.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Zaleszczyk. — Z Czerniowiec. — Z Londynu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Na tegorocznej powszechnej austryjackiej wystawie p^odków przemysłowości w Wiedniu, otrzymały w skutek najwyższej uchwały z dnia 8go t. m. następujące w Galicyi znajdujące się zakłady przemysłowe znaki zaszczytu.

Złoty medal, huty żelaza Jego Cesarzewiczowskiej Mości Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola w Żywcu, obwodzie Wadowickim; medal bronzowy, fabryka cukru z buraków hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, obwodzie Rzeszowskim.

Zaszczytnie wspomniano o walcowni i zakładzie gorniczym i hutarskim w Zakopanem własności tamecznego dziedzica P. Homola-

cza; i o fabryce łańcuckiej k^older i chustek damskich wełnianych, własności hr. Potockiego.

Co się w skutek dekretu wysokiej c. k. Kamery nadwornej z dnia 10go lipca t. r. do l. 244 W.P. z tą uwagą do publicznej wiadomości podaje, że uroczyste rozdanie nagród odbędzie się 16go lipca r. b. w obecności Najjaśniejszego Pana w sali ceremonijalnej w ces. kr. pałacu, i że nieobecni temu uroczystemu obrzędowi fabrykańci, przyznane sobie w nagrodę medale, później przez właściwe władze otrzymają.

Z Prezydyjum c. k. Rządu krajowego galicyjskiego.

W Lwowie dnia 16go lipca 1845.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego morawsko-szląckiego przesłało dla dotkniętych powodzią w^ościan galicyjskich 772 zr. 33 kr. mon. konw., które w Arcydyjecezyi Ołomunieckiej za pełnem ludzkości staraniem duchowieństwa, zebrano.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego podaje ten znaczny dar do publicznej wiadomości z wynurzeniem najkliwszego podziękowania.

Z Prezydyjum c. k. Rządu krajowego galicyjskiego.

W Lwowie dnia 18go lipca 1845.

Oprócz powyższej kwoty otrzymano na ten sam cel następujące dary:

a) w Prezydyjum c. k. Rządu krajowego ze składki za staraniem księżnej Jadwigi Sapieżyny 30 zr. — kr.

resztę dochodu z przedstawienia, danego dnia 3go lipca 1845 przez miłośników sztuki dramatycznej w ilości 7 — — —

ze składki którą konsystorz metropolitalny obr. łac. w Archidyecezyi zbierał 550 — 6 — i 3 czerwone złote.

b) w Urzędzie obwodowym

jasielskim	59	—	52	—
złoczowskim	59	—	18	—
kołomyjskim	203	—	26	—

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego dopełnia przyjemnej powinności, składając imieniem nieszczęśliwych publiczne dziękuję za te nowe w załączonym spisie wyszczególnione dary.

Z Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 18. lipca 1845.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Jej Mość Królowa zamysła jak najspieszniej opuścić Londyn dla udania się do Niemiec. Może nie zaczeka nawet na odroczenie parlamentu.

Stan dochodów z ostatniego ćwierćroczka dowodzi w bardzo wyraźnych cyfrach o nadwyzczajnej pomysłowości krajowej. Rozporządzeniami Sir Roberta Peela w celu zmniejszenia ciężarów krajowych, zniesiono od ostatniego kwietnia około 3 miliony funtów szter. Spodziewano zmniejszenie kwartalnego przychodu szacowano podług tego niemal na 700,000 funtów szter.; ale przychód ten przy wzroście innych źródeł przychodu, wyniósł tylko 150,000 funtów szter., podczas gdy w całym roku włącznie z ostatnimi trzema miesiącami, w których zaszło opuszczenie podatku, okazuje się znaczna przewyżka przychodu. Sir Robert Peel w finansowych rachunkach swoich pokładał zawsze wielką wagę na powszechnym wzroście konsumpcji, a zatem na wzroście przychodu, któryto wzrost następował dotychczas zawsze po każdym szczegółowym opuszczeniu podatku, chociaż między artykułami nie było widać dokładnego związku. Lecz przez ostatnią próbę została ta zasada zupełnie usprawiedliwioną, owoż pomalą poprowadzi go ona do zupełnej zmiany i odnowienia finansowego systemu angielskiego.

Z Londynu d. 5. lipca. Pod względem cofniętego wniosku kapitana Layarda, aby czas służby wojskowej na lat 10 ograniczono, mówie dziennik *Standard*: »Takie wnioski jak powyższy, nie sprawią nic dobrego, owoż, gdyby angielska armija była inną, niż jest w istocie, tedy takie wnioski byłyby bardzo szkodliwe. Trudno znaleźć wojsko, o którymby lepsze miano staranie, jak my o nasze; jednakże jeżeli położenie żołnierzy jeszcze się da polepszyć, niech i tak będzie, ale nic nie masz przewrotniejszego, jak gdy chcemy wmówić w naszego żołnierza, że jego

stan nie powinien być stanem na całe życie. Właśnie to uczucie, że on na całe życie jest żołnierzem, czyni angielskiego wojownika tém, czém jest; to uczucie każe mu swój pułk uważać za swą rodzinę, swych towarzyszy za swoich braci, a swego naczelnika bardziej za ojca niż za władzcę, Życie jego w ogóle jest najszczęśliwsze, jakiego się tylko spodziewać mogą osoby, które się w takimże samym stopniu z masą prostych żołnierzy urodziły, owoż życie to jest przez nie tak cenione; gdyż bardzo rzadko zdarza się, aby starsi i dłużej w służbie zostający żołnierze dezertowali. Zaciąg na czas ograniczony zniszczyłby całkiem to swobodne uczucie dożywotniej żołnierki, a nawet wzmianka o tém byłaby szkodliwą, gdyby się sami żołnierze temu skróceniu czasu służby stanowczo nie sprzeciwiali.

Z Irlandyi mamy smutne doniesienia. Dnia 1go lipca obchodzili Oranżyści w Dublinie rocznicę bitwy nad rzeką Boyne, w której Wilhelm III. zniweczył katolickiego Jakóba II. ostatni plan zagarnięcia pod swe berło Irlandyi. Gorliwy kapłan Tresham Gregg i zapalczywy członek parlamentu Ferrand, jeden z torysowskich malkontentów, byli głównymi mowcami tego zgromadzenia w rotundzie. Mowa Ferranda składała się z waryjacji na ten temat: »Peel jest najgorszym zdracą, jaki się kiedy pojawił; terażniejsza izba gmin jest najprzedajniejszą z tych wszystkich, jakie kiedy w senacie zasiadały.« Po odbytym zgromadzeniu przeciągano przez miasto, i przed posągiem Wilhelma III. jako założyciela protestanckiej przewagi wykrzykiwano hurra. Po drodze wydarzyły się bójki, i dla tego kilka osób uwięziono. — Lecz daleko smutniejszy przypadek wydarzył się dnia 30. czerwca na jarmarku w Ballinhaszig niedaleko miasta Kork, które jest najznaczniejszém w téj okolicy. W Irlandyi, nie masz wesołego jarmarku, kiedy się nie biją. Otoż około pół do ósmej w wieczór, gdy się trunkiem zagrzały głowy, przyszło w pobliżu szynkowni między włościanami do bójki. Rozstawiona w pobliżu policyja złożona z dziewiętnastu ludzi, wdała się w tę sprawę i schwytawszy jednego, chciała go uwięzić. Ale przeciw temu powstał lud wiejski, zaczął ciskać na żołnierzy kamieniami i skalęczył niebezpiecznie jednego z konstablów policyi. Iednakże policyja dostała się wraz ze schwytanym na swą stacyję. Lud zabięrał się uderzyć na ten dom stacyi. W tém żołnierze policyi otrzymali rozkaz ponabijać karabiny, i nieczekając na sędziego pokoju, któryby, jak nakazuje usta-

wa, przeczytał wprzód akt rozruchu, dali ognia do ludu. W takich wypadkach strzelano zwykle tylko na postrach ludu, ale tym razem mieli żołnierze karabiny ostremi ładunkami nabite. Zaraz po pierwszym wystrzale, wpadła między lud policyja i na wszystkie strony dawała ognia. W okamgnieniu lud się rozprószył, poczem i policyja cofnęła się do swoich koszar. W ogóle zabito 8. osób, między temi dwudziesto-trzechletnią kobietę, a 25 osób zraniono; prawie wszyscy zabici i zranieni są wieśniacy.

Dziennik *Liverpool Chronicle* donosi podług wiadomości otrzymanej od naocznego świadka z Cheshire: »Pan Moreton z Liwerpola zatrudniał od niejakiego czasu w swęj majątności Elton w Cheshire niejaką liczbę robotników, którym kazał stawiać mur i niektóre inne reperacyje czynić. Nagle rozeszła się pogłoska, że dom jego ma być przyrządzony na klasztor zakonnicy. W ostatni wtorek zebrał się przed tym domem liczny tłum ludu uzbrojony drągami i innymi narzędziami do rozwalania domu, a na jego czele przybył miejscowy karczodziela, który mając w ręku żelazny drąg włożył pierwszy na drabinę i zawołał: »Nuż, ludzie, rzućcie się do roboty. To są Rzymianie, wypędźcie ich z tąd; oni nie mają tutaj nic do czynienia. Posłżcie ich do Rzymu, z kąd przyszl. Na te słowa zaczął lud łamać mury i rozwalił zupełnie jedną część budowli. Pan Moreton miał tyle rozumu, iż odwołał swych robotników, i nie dozwolił im stawiać oporu, inaczej byłoby w tym excesie kilku ludzi życie utraciło.«

Gazeta *Times* zawiera artykuł o bilu akademycznym i mówi, iż wcale się nie dziwi, że w Irlandyi sprzeciwiają się temuż bilowi. W uniwersytetach angielskich panuje jak największa ścisłość w rzeczach religijnych, nie cierpią tam nic takiego, ceby się sprzeciwiało panującemu kościołowi, a w Irlandyi chcą zaprowadzić uniwersytety, z którychby wszelką religijność wyłączone, i w którychby przy mianowaniu nauczycieli, na religiję żadnego względu nie miano. Czyliż sądzą, że i z reszty gałęzi naukowych można będzie wszelką religijność wyłączyć? Czyliż w wykładzie dziejów i t. d. nie pojawi się zawsze barwa religijna? Toż Anglija, która oprócz tego w Irlandyi nie jest lubiona, ma narzucać temu krajowi ateistyczne instytucyje? — Podobnież gani *Times* odmowną odpowiedź, którą lord Aberdeen dał Hiszpanii na jej żądanie, że dawne, od pokoju w Utrechcie datujące się i na wzajemności oparte traktaty handlowe w mocy

obowiązującej pozostaną. Odpowiedź ta, mówi *Times*, jest tylko sofistyczną, a Hiszpanija ma po sobie prawo. My toczyliśmy wojny, dla osiągnięcia zamiarów, od których się teraz w nikczemny sposób uchylić chcemy. Zawdzięczamy to bilowi o cukrze; dla niego poświęcamy najważniejsze nasze interesa handlowe.

Francyja.

Dwór przeniósł swą rezydencyję z Neuilly do Trianon.

Z Paryża dnia 9. lipca. Izba parów zezwoliła dziś większością 102 głosów przeciw 8 na wniosek do ustawy dla wykonania nowego z Angliją zawartego traktatu z dnia 29. maja względem przytłumienia handlu niewolnikami.

Książę Nemours, który wkrótce odjedzie do Bordeaux, był wczoraj po południu w Faubourg St. Germain na pożegnaniu.

Parostatkamiem *Gomer* przybył książę Montpensier w 44 godzinach z Algieru do Tunetu. Dnia 20. czerwca był tamże książę uroczystości i z honorami przyjmowany. Pierwszy minister Beja, gubernator Gollety, najwyższy sędzia i wielki admirał, udali się na pokładzie statku *Gomer* śród salwów z dział na powitanie dostojnego cudzoziemca. Bej oczekiwat księcia na wschodach swego pałacu, który oddał pod jego dyspozycyją. Dnia 21. czerwca był książę obecny podczas przeglądu Mameluków w Bardo; dnia 22go dał dla konsulów obiad; dnia 23. miał sam być u Beja na obiedzie; na 24ty wyznaczony był odjazd do Alexandryi.

Journal des Debats pisze: »Dnia 4. otrzymał rząd wiadomość o zawarciu układów z rzymskim dworem. Zawarcie to nastąpiło w sposób zupełnie zadowolający i daleko śpieszniej niżli się spodziewano. Niemal przed szczęściem miśiącami dowiedział się rząd z pewnością, że się po całym kraju reorganizuje towarzystwo Jezusa, i tak szybko postępy czyni ta reorganizacyja, że nie mniej jak dwadzieścia dwa instytutów tego zakonu jest już uregulowanych. Ministerjum miało w tój mierze jak najdokładniejsze przepisy postępowania. Ustawy krajowe zakazują wyraźnie wznowienie korporacyi księży Jezuitów. Rząd był obowiązany i zdeterminowany, wykonać te ustawy. Lecz oświadczyając ciągle, że tylko prawdziwy interes religii, utrzymanie pokoju i jedności między wszystkimi obywatelami ma na celu, starał się także czynami okazać szczerość swego sposobu myślenia, i nim przystąpił do wykonania ustaw, postanowił użyć wprzód wszystkich środków

pojednania i łagodnej namowy. Rozpoczęto więc z głową kościoła układy, i poruczono takowe jednemu z członków król. rady publicznego oświecenia. Pan Rossi otrzymał zlecenie żądać od stolicy apostolskiej w Rzymie, aby rozkazała zamknąć we Francji zakłady, kaplice i nowicyjaty Jezuitów i rozwiązać wspólnie żyjących członków tegoż zakonu. Miał także żądać, aby ci, którzy pojedynczo zechcą przebywać we Francji, wstąpili do klasy księży świeckich, i żeby się przynależnej władzy biskupów i proboszczów poddali. Negocjacje napotkały wielkie i liczne trudności. Ale przez wysoki rozum papieża Grzegorza XVI., przez mądrość i doświadczenie jego radców i bystry rozum jenerała Jezuitów, zostały te zawady usunięte. Zezwolono na wszystkie żądania francuzkiego rządu, a superior zakonu księży Jezuitów otrzymał już rozkaz z Rzymu, aby się do zamiarów stolicy apostolskiej stosował. — Pisma publiczne zwodzą wielki spór o to, czy ten pomyślny skutek rządowi, czy też panu Thiersowi zawdzięczyć należy, który, jak wiadomo, przez motywowany dzienny porządek nadał krokom rządu sprężystość przynależną.

Jednakże pomimo wszelkich zapowiedzianych rozporządzeń a nawet pomimo postanowienia jenerała Jezuitów, nie może być mowa o istotnym wydaleniu z Francji Jezuitów. Mają oni za nadto wielu przyjaciół i nazbyt liczne rozgałęzienia we Francji, niż aby ta sprawa wyrokiem królewskim rozstrzygnąć się dała. Więc nas czeka teraz nowy skład rzeczy.

Przysłani do Francji deputowani z Hajty dla przedłużenia terminu na zapłacenie zaległego wynagrodzenia, mówi dziennik *Commerce*, otrzymali od rządu pomyślną odpowiedź. Jednakże nie przyjmie rząd na siebie ostatecznego zobowiązania się w tym punkcie, aż pokąd nie nadejdą nowe depeze od naszego jenerałego konzula, pana Levasseur, które zasła między nim a prezydentem Pierrot sprzeczkę wyjaśnia.

Znajdujących się w więzieniu wersalskiem więźniów, przeprowadzono niedawno do nowego obok gmachu sądowego wzniesionego więzienia z celami. Było ich wszystkich trzydziestu, z których dwaj byli niedawno na śmierć skazani; każdego z nich zaprowadzono do osobnej komórki. Nowa ta budowla ma trzy piętra, a na każdym z nich jest 20 komórek, do których otworem wzniesionym na 6 stóp nad głową więźnia, światło i powietrze wchodzi. Zewnątrz jest galeryja, tam znajdują się stróże, do których się więźniowie w razie po-

trzeby udawać mogą. W każdej komórcie jest stołek i wiszące łóżko z rogóży. Do tego budynku należy także dziedziniec podzielony na 10 trój-kątnych przestrzeni, w których więźniom codziennie godzinę przechadzać się wolno.

Już przed kilką dniami nadmieniali korespondencyje paryżkie o gorszącym wypadku, w którym sławny, niedawno na para wyniesiony poeta romantycznej szkoły i znany malarz udział mieli. Ale ponieważ ta rzecz była tylko pogłoską, więc nie wypadało zaraz o niej donosić. *Gazeta powszechna* zawiera teraz w liście z Paryża dokładnie wszystkie szczegóły tego wypadku. Młody malarz znany publiczności przez swoje satyryczne obrazy, a najszczególniej przez sarkazmy na małżonków, ożenił się bardzo pomyślnie z jedną z najpiękniejszych niewiast stolicy. Wielki poeta i nowo-upieczony par Francji, będący sam ojcem dzieciom, starał się i znalazł wstęp do serca owej damy; najęto mały pokójek na trzecim piętrze przy ulicy N. N. Zazdrośny małżonek skrada się za żoną, wysłedza schadzki, i dla przydybania kochanków na świeżym uczynku, żąda od jeneralnego prokuratora rozkazu przyaresztowania. Dają mu komisarza policyi, tudzież kilku żandarmów i żołnierzy liniowych; ten puka do drzwi. Nie słycać żadnej odpowiedzi, tylko szelest, jakby gospodyni domu, która pokój uprząta. Za drugim zapukaniem odzywa się głos mężki; rozkazują otworzyć; a gdy znajdujący się w pokoju nie chce tego uczynić, komisarz policyi zagraża, że każe drzwi wysadzić. Wzywa go, aby przez wzgląd na siebie nie wzbraniał wniknięcia osobom sądowym, gdyż na wschody sunie się mnóstwo ciekawych. Wreszcie otwierają się drzwi. Po udowodnieniu, że winowajcy są te same a nie inne osoby, chce je policyja przyaresztować; par odwołuje się do swojej nienaruszalności, komisarz policyi kłania się mu z uszanowaniem, i z wielkim podziwieniem patrzy małżonek i tłum jak winowajca odchodzi. Biędna małżonka zaś musi śród żandarmów i tłumy iść do więzienia. Tym parem Francji jest Wiktor Hugo a malarzem pan Biard. Ponieważ pierwszy może być sądzony tylko przez równych sobie, więc przed sąd parów wytoczy się wkrótce proces o cudzołoztvo. (Podług najnowszych wiadomości cofnął pan Biard swoją skargę). Oszukany małżonek przekonawszy się o sprzeniewierzeniu małżonki, żył już od szczęścia tygodni od niej odoosobniony. — Dnia 4. lipca miała się zebrać komisya parów celem restauracyi kościoła *Notre-Dame*, a sprawozdawcą jej miano obrać Wiktora Hugo, autora por-

pularnego romansu tegoż nazwiska. Lecz on odpisał komissyi, że mu jedno z dzieci zachowało, i że podobno tego roku do izby już nie przybędzie. Wybór padł więc na hrabiego *Montalembert*.

Rossyja.

Wroclawska Gazeta donosi: Rząd rossyjski zakazał ustawami swym urzędnikom nosić brodę, tylko osobom wojskowym pozwolił nosić wąsy; oprócz tego od dawna jest ukaz, podług którego nie wolno w Warszawie wpuszczać Żydów z brodami na publiczne miejsca, na których stoją stráže, ani też na poczcie wpisywać do skorowozu. A że stráže i urzędnicy pocztowi uważają każdego *ex officio* za Żyda, kto tylko nosi brodę, z czego dla wielu osób bardzo wielkie wyniknęły nieprzyjemności, dla tego też zniknęły tam brody i nie zobaczysz ich więcęć aż w Poznaniu.

Turecja.

Z Konstantynopola dnia 2. lipca: Dnia 28. z. m. wyprawiono w sułtańskim letnim pałacu *Bejlerbei* na cześć Jego Cesarzowickiej Mości rossyjskiego Wielkiego Księcia *Konstantego* świętą ucztę, na którą nie tylko najznakomitsze osoby z orszaku tegoż Księcia, ale nawet ambasadorowie obcych mocarstw i dygnitarze państwa zaproszeni byli. — Odjazd Jego Ces. Mości Wielkiego Księcia, jak słychać, wyznaczony jest na jutro. Jego Ces. Mość zwizdzi książęce wyspy: *Ismid* i *Brussę* w *Małej Azji*.

Journal de Constantinople donosi pod dniem 1. lipca: „Właśnie otrzymaliśmy konwencyję, którą w *Bajrucie* dnia 2go czerwca b. r. pod przewodnią *Bahry Baszy*, między *Maronitami* a *Druzami* zawarto. W tej konwencyi, złożonej z dziesięciu artykułów, przewidziano wszystko, co się tylko przyczynić może do przywrócenia na *Libanie* pokoju i zapobieżenia, aby takowy na przyszłość zaburzonym nie był. Dokument ten jest wielkiej wagi, a jeżeli, jak nie wątpimy, dobrze są ułożone zawarte w nim stypulacyje, tedy można się spodziewać, że także rzetelnie z obu stron będą wykonane. Jestto szczerém życzeniem wszystkich tych, którzy mocno są zasmuceni pojawiającym się często na *Libanie* bezrządem, a przytém jestto także interesem mieszkańców tej okolicy.

NOWINY.

Hrabia *Henryk Dzieduszycki*, o którego nagłym zasląbnieniu już piérwój sły-

szeliśmy, umarł w dobrach swoich *Poznańskich*, dokąd się był udał przed kilką tygodniami. Jestto strata nieodżałowana dla naszej prowincyi. Komuż bowiem nie były znane, szlachetne jego usiłowania około podniesienia przemysłowości u nas; ta jego burakowa cukrownia na olbrzymią stopę zakrojona w *Tłumaczu*, z której się już doskonale cukier po całej naszej rozchodził prowincyi? I nie w celu zysku własnego zaczął on to wielkie przedsięwzięcie, ale w chęci otworzenia dla kraju nowych źródeł zamożności; wszakże on w tę fabrykę włożył cały prawie swój ogromny majątek. I lękać się należy, by z jego śmiercią nie runęło całe to przedsięwzięcie, popierane nie tylko majątkiem, ale co więcęć niezmierną jego wytrwałością. Byłbyto cios okropny dla ogółu, a o ile jeszcze więcęsz dla znacznej części naszego kraju, którego trzy cyrkule całe prawie, *hrabia Henryk Dzieduszycki* bądź uprawą buraków, bądź założeniem suszarni burakowych z taką dla nich korzyścią zajmował.

W niedzielę dnia 20. b. m. na placu ogrodu *Jablono wskich* odbyła się wielka parada kościelna. Cała załoga stolicy naszej wystąpiła i po uroczystém nabożeństwie, odbywała rozmaite zwroty wojskowe przed Jego Excelencyją jenerałem komenderującym, i bawiącym u nas od dni kilku *J. O. Księciem Karolem Lichtensteinem*, jenerałem dywizyi, przydzielonym do *Najwyższej Rady wojennej*, który objeżdżając po całym kraju wszystkie stacje kawalerji ma się przez *Brzeżany* i *Tarnopol* udać do *Ziemi Siedmiogrodzkiej*.

Upały tegoroczne są powodem burz okropnych, o których dochodzą nas różnostronne wieści. Wczytujemy w *Gazecie Krakowskiej* o takiej walce żywiołów odbytej dnia 22. z. m. w okolicy *Siewierza*, stolicy niegdyś *Księzstwa Siewierskiego*, dzisiaj miasteczka lichego w *Gubernii Krakowskiej*. Burza straszliwa połączona z wichrem i gradem trwała kilka godzin, wyrwała odwieczne drzewa, i poniszczyła wszystko to, co nie spaliła dwutygodniowa posucha. Trąba nawet powietrzna przeleciała po nad *folwark Sulickowski*, i zabrawszy z sobą wszystkie dachy, tak iż żaden budynek nie został bez uszkodzenia, zburzyła ze szczerem gorzelnię i wołownię. Szczegółnością tej burzy były krocie wron, szpaków, gawronów i t. d. pozbawionych przez burzę możliwości odlatywania, tak, że włościanie furami zajężdżali w miejsce ich schronienia, i zabierali po kilkadziesiąt i kilkaset sztuk, jak

niegdyś (dodaje sprawozdawca tego zdarzenia) Żydzi schwytywali stada przepiórek.

Kogoby ładny czas był namówił dnia 16go b. m. do przechadzki, a natchnienie powiodło do lasku Węglińskiego tak nam znanego pod nazwą Pohulanka, byłby tam zdybał miłą niespodziankę dla oka i ucha. Grono śpiewające z *towarzystwa muzycznego* zasiadło stoły suto zastawione wraz z gośćmi przez siebie zaproszonymi, między którymi najmilszym był gościem pan Loewe, słynny artysta dramatyczny, bawiący teraz w stolicy naszej, ku czci którego nie jeden toast spełniono. Wesola wrzała pogadanka, oświetlenie walczące z cieniem nocy dodawało nowego uroku do tej sceny ożywionej, nad którą unosiła się woń i swoboda pięknej nocy letniej, przerywanej od czasu do czasu śpiewkami, które harmonijnie rozchodząc się po rosie wieczornej, nikły w uroczych gajach tego wiejskiego ustronia.

Dwie poczty wiedeńskie spóźniły się; poczta z 20go nadeszła dzisiaj dopiero, zaś z 21go dotąd nie przybyła. Powodem do tego mają być nowe powodzie, w skutek których most i kanał drogi murowanej w Wojuczu, zerwane zostały.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Zaleszczyk, dnia 18. lipca. Z powodu trzytygodniowej posuchy, którą deszcze z dnia 13go, 17go i 18go b. m. za późno już przerwały, mała nadzieja na oziminy, których zbiory tu i ówdzie już się zaczynają. Korzec pszenicy stoi u nas 6 zr., żyta 4, owsa 4, hreczki 4 zr. 30 kr. w. w. Za garniec wódki starzej 30-stopniowej płacą 28 do 30 kr., za nową zaś 20 kr. wal. wied.

W miesiącu czerwcu r. b. spławiono Dniestrem pod Zaleszczykami 51 galarów, 2 płatów, 42 tratw; 18 galarów i wszystkie tratwy naładowane były 4585 pniami drzewa budulcowego, 7408 tarcic, 1500 bali, 210,000 gątown, i 120,000 dranic. Reszta galar i obydwie płytki poszły próżno do Żwańca na sprzedaż. O spławianiu pszenicy do Odessy dotąd ani słyhać, i trudno nawet, aby tego roku przyszło do tego.

Z Czerniowiec, dnia 17. lipca. Byliśmy już w niespokojności, że z powodu posuchy czterytygodniowej prawie, zbiory bardzo źle wypadną, gdy przecie 14go b. m. deszcz odwilżył ziemię. Sianokosy z tej strony Prutu już prawie ukończone, ale dla posuchy wypadły o połowę gorzej, jak roku przeszłego; jednaktę w okolicy Seretu i Radowiec, gdzie więcej padało deszczu, zebrano wiele siana. O zbiorach zboża nie stanowczego powiedzieć nie można, zdaje się jednak, że rok ten można będzie do miernych policzyć. Ceny zboża upadły; za korzec pszenicy dają 6, żyta 5, jęczmienia 4 zr. 30 kr., owsa 4 zr., kukurudzy 4 zr. 12 kr., hreczki 5 zr. w. w. Wiadro wódki płacą 5 zr. 20 kr. w. w. W ogóle nie ma w naszej okolicy żadnych zapasów, nie ma więc i handlu na większą stopę.

Na przyszły jarmark w Sadagórze (8. sierpnia) spodziewamy się około 1500 wołów z Mołdawii, które już zaczęły 20-dniową kontumacyję.

Wełnę średniej jakości sprzedano na miejscu cetnar 90 do 95 zr. m. k., ordynaryjną zaś płacą 30 do 36 zr. m. k. za cetnar.

Z Londynu, dnia 5. lipca. Nie ma żadnej już prawie wątpliwości, że na każdy przypadek tegoroczne zbiory zboża będą bardzo mierne, a jeżeli dotychczasowa pora potrwa jeszcze przez dni 8 lub 14, będą nawet bardzo złe. W ostatnim tygodniu wszystkie gatunki zboża, mianowicie zaś pszenica podniosły się w cenach, a największym dowodem spodziewanego nieurodzaju jest, że już gdańską pszenicę po wyższych cenach kupować zaczynają. Z tego samego powodu wstrzymują się wszyscy z zapasami swemi, a targi krajowe po większej części skąpo zaopatrzone bywają. Można sobie wyobrazić, z jaką uwagą spoglądają wszyscy na barometr, przyszłe bowiem już tygodnie zadekują, czy Anglija będzie musiała 1/4 do 2 milionów kwarterów pszenicy sprowadzić? Pytanie zawsze bardzo ważne, a teraz dwakroć i trzykroć ważniejsze, ponieważ zapasy Baltyku są nie wielkie, ani też wiele od Czarnego morza spodziewać się można, a narzeczcie prawa zbożowe nie wytrzymają dwóch złotych żniw.

(Gazeta powsz. nr. 192.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)